

W wielkanocnym koszyczku...



W tym roku wiosenna przerwa świąteczna rozpoczyna się 17 kwietnia, a trwa do 25 kwietnia (włącznie z egzaminami trzecioklasistów). Wielkanoc to najstarsze i najważniejsze święto obchodzone przez chrześcijan. Symbolizuje Zmartwychwstanie Pańskie. Tydzień przed tym wydarzeniem w Niedzielę Palmową przynosimy do kościoła, aby poświęcić palmy, a w Wielką Sobotę koszyczki ze święconką. Z tymi świętami związany jest kult Miłosierdzia Bożego, który obchodzimy w drugą niedzielę Wielkanocy i zapoczątkowany przez św. Siostrę Faustynę Kowalską.

Zapewne niektórzy zastanawiają się: „Dlaczego do koszyka musimy wkładać tyle pokarmów i co one symbolizują?”. Otóż odpowiedź jest prosta. Wszystko, co wkładamy do święconki jest jasno umotywowane tradycją chrześcijańską:

- pisanki – kolorowe jajka, które oznaczają nowe życie
- chleb – ciało Chrystusa
- baranek – z czerwoną chorągwią z krzyżem jest symbolem Chrystusa zwyciężającego.
- kiełbasa – bogactwo
- zielona gałązka – życie
- sól – życie i prawda
- pieprz – gorzkie zioło
- zajączek – według tradycji przychodzi do domów i zostawia ludziom prezenty

Klaudia



Z okazji zbliżających się

Świąt Wielkanocnych

życzymy całej Społeczności Szkolnej zdrowych,
wesółych i rodzinnych świąt.

Trzecioklasistom (w szczególności) nabrania w tym
czasie siły i wiary w to, że się egzaminy gimnazjalne
napiszą wyśmienicie!!!

Redakcja



Spis treści:

„Z Bag End do Samotnej Góry”	2
Decoupage	3
Sejmowe spotkanie.....	4-5
Rok Oskara Kolberga.....	6
Stajnia Augiasza nastolatków.....	7
Coś jest tu nie tak.....	8
Galeria naszych prac.....	10

Z Bag End do Samotnej Góry –recenzja



Mogę śmiało powiedzieć, że moje ulubione książki to Władca Pierścieni i Hobbit, pióra J.R.R. Tolkiena. Czytałam je wiele razy i zawsze z chęcią do nich wracam. Oglądałam filmową trylogię Petera Jacksona i film Hobbit Niezwykła Podróż. Wybranie się więc do kina na Pustkowie Smauga było dla mnie tylko kwestią czasu. Film, podobnie jak poprzedni, zachwyił mnie i przez te 2 godziny i 41 minut nic nie potrafiło mnie odciągnąć od ekranu. Tak jak w pierwszej części w rolę Bilba Bagginsa wcielił się Martin Freeman, Gandalfa – Ian McKellen a Thorina Debową Tarczę zagrał Richard Armitage. Tytułowemu Smaugowi głos podkładał Benedict Cumberbatch. Za muzykę odpowiadał Howard Shore a zdjęciami zajmował się Andrew Lesnie.

Zagorzali fani Twórczości Tolkiena mogą być mocno rozczarowani, ponieważ film odstaje od książki. Niektórym może wydawać się nudny i nijaki – ale moim zdaniem jest napęczniony akcją. Walki z orkami, ucieczka z więzienia elfów, wizyta u Beorna i punkt kulminacyjny - walka ze smakiem. Sprawiają, że ekranizacja jest cudowną częścią tej opowieści. Pierwsza część zostawiła nas w chwili, gdy cała grupa zdążyła uciec orkowi - Azogowi. W drugiej adaptacji główni bohaterowie kontynuują ucieczkę i trafiają do domu Beorna aby następnie wylądować w niewoli u króla elfów – Thranduila. W tej

roli wystąpił Lee Pace, a jego syna Legolasa zagrał Orlando Bloom. Potem zostaje im już tylko dotrzeć do miasta nad jeziorem a potem otworzyć ukryte drzwi prowadzące w głąb góry. Tutaj przychodzi czas na włamywacza. Bilbo wchodzi do dawnego domu Thorina aby dowiedzieć się nieco więcej o obecnej sytuacji w tym miejscu. Wtedy dopiero widzimy Smauga w całej okazałości i muszę przyznać, że robi on wrażenie. Gdy majestatyczny, przerażający i ziejący ogniem oraz dumą Smaug pojawia się na ekranie patrzymy tylko na niego. Jeśli ktoś nie oglądał pierwszej części może mieć problem z nadążeniem za fabułą, ponieważ jest to środkowa część trylogii i wygląda jak kawałek wycięty ze środka filmu. Nie tak jak we Władcy Pierścieni, gdzie każdy film można było spokojnie obejrzeć oddzielnie. Jednak, według mnie, nie jest to wada. Z całego filmu najbardziej spodobała mi się wymiana zdań między smakiem a Bilbem oraz sceny kręcone w Leśnym królestwie. Mimo to ekranizacja nie jest pozbawiona wad. Dodano do niej nową bohaterkę, elfkę – Tauriel. Nie było on niej mowy we Władcy Pierścieni ani w Hobbicie. Pojawia się też romantyczny wątek pomiędzy nią a jednym z krasnoludów. Wiadomo, że w świecie Tolkiena elfy i krasnoludy nie za dobrze się dogadują.

Sądzę więc, że film dobrze by się obył bez tego wątku i tej postaci. Nie mogę nie wspomnieć o piosence końcowej. Od razu spodobała mi się i podczas powrotu do domu nie mogłam się powstrzymać od nucenia jej po cichu.

Śmiało mogę powiedzieć, że „Pustkowie Smauga” to pozycja warta zobaczenia. Mimo drobnych niedociągnięć film jest wykonany z rozmachem. Efekty specjalne, kolory, historia sprawiły, że na pewno pójdę do kina na ostatnią część trylogii Petera Jacksona.

Wiadomo, że gdy „rozwałkuje się” dość cienką książkę na 3 części w fabule pojawiają się luki. Podczas seansu warto jednak skupić się na wersji Petera Jacksona i po prostu cieszyć się filmem.

Emilka

Decoupage



Na kole ekologicznym nauczyliśmy się ozdabiać różne przedmioty techniką Decoupage. Jest to technika zdobnicza polegająca na przyklejaniu na odpowiednio spreparowaną powierzchnię (praktycznie każda powierzchnia: drewno, metal, szkło, tkanina, plastik, ceramika) wzoru wyciętego z papieru lub serwetki papierowej.

Do techniki decoupage stosuje się materiały, które zazwyczaj są dostępne w każdym gospodarstwie domowym:

Przedmioty do ozdabiania: pudełka, skrzynki, świeczniki, doniczki, ramki do zdjęć, albumy, ceramika.

Motywy do nanoszenia na przedmioty wycięte lub wyrwane z serwetek papierowych, ozdobnego papieru, gazet i magazynów, wydruków komputerowych.

Narzędzia: nożyczki, nóż do tapet, żyłotka, pędzle, a także gąbka kuchenna, waciki i patyczki kosmetyczne, chusteczki jednorazowe.

Klej typu wikol lub białko jajka.

Farby akrylowe, lakier.

Obecnie dostępnych jest na rynku wiele przyborów i materiałów produkowanych z myślą o osobach tworzących techniką decoupage. Można kupić gotowe przedmioty przygotowane specjalnie do ozdabiania, specjalistyczne kleje, farby i lakiery, a także media pozwalające postarzyć dany przedmiot np. przez stworzenie na nim charakterystycznych pęknięć.

Jeśli chcesz ozdobić słoik metodą Decoupage, przygotowaliśmy dla Ciebie krótki kurs ;)

Oto czynności, które należy wykonać:

1. Umyj słoik w detergencie (należy wymoczyć i zdjąć

wszystkie etykiety i naklejki ze słoika). Poczekaj aż słoik dobrze wyschnie.

2. Oklej taśmą malarską gwint słoika.

3. Pomaluj słoik (pędzlem lub gąbeczką) klejem.

4. Po wyschnięciu kleju pomaluj słoik drugą warstwą tego preparatu. Poczekaj aż preparat dokładnie wyschnie.

5. Pomaluj gąbeczką cały słoik farbą akrylową o jasnym kolorze. Poczekaj, aż farba dobrze wyschnie i pomaluj słoik jeszcze jedną warstwą tej samej farby.

6. Wytnij/wydrzyj z serwetki lub papieru wybrany motyw i naklej go na słoik. Poczekaj, aż wszystko dobrze wyschnie i całość polakieruj lakierem akrylowym

7. Odczekaj 1 dzień, aż wszystko dobrze zaschnie. Zerwij taśmę malarską z szyjki słoika i oczyść delikatnie ostrym nożykiem ewentualne nierówności i odpryski farby.

8. Polakieruj słoik. Odczekaj jeszcze 1 dzień, aż lakier zaschnie i czynność powtórz jeszcze 1-2 razy.

Słoik jest już gotowy!

Podczas zajęć, kiedy Pani prezentowała nam tę technikę byłam pełna obaw i nie wiedziałam, czy sobie z tym poradzę. W miarę upływu czasu moje zainteresowanie tą techniką wzrosło i zaczęło mi się to podobać. Wybrałam motyw kwiatowy, ponieważ ten najbardziej mi się spodobał – różowe róże. Praca ta wymaga czasu i uczy cierpliwości, ale myślę, że będę z niej zadowolona.

Życzę powodzenia i zachęcam do wykonywania w wolnych chwilach takich oryginalnych przedmiotów.

Natalia

Gimnazjaliści w Sejmie



Dnia 17 lutego b.r. dwa koła: WOS – u i dziennikarskie po raz kolejny w historii połączyły się i pojechały na wycieczkę do Sejmu. Nikt z nas nie był do końca pewny jak będzie wyglądała ta wizyta i co nas tam czeka oraz czego się dowiemy o polskim Parlamencie. Po krótkiej chwili oczekiwania zjawił się pan przewodnik, który zaprowadził nas do głównej sali obrad. W tym dniu nie odbywało się posiedzenie, dlatego też w wyjątkowej ciszy mogliśmy słuchać tego, co miał nam do przekazania przewodnik.

Początki Sejmu w Warszawie przy ul. Wiejskiej sięgają 1918 r., kiedy to podjęto decyzję o adaptacji budynku Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego Wychowania Pnien, dawnej żeńskiej szkoły średniej, na potrzeby parlamentu. Rok później odbyło się pierwsze posiedzenie Sejmu Ustawodawczego. Tutaj też kilka dni później uchwalono Małą Konstytucję i mianowano Józefa Piłsudskiego Naczelnikiem Państwa. 17 marca 1921 roku uchwalono Konstytucję Marcową.

Przewodnik przypomniał nam jaką rolę pełni w państwie polskim Parlament,

który składa się z 460 posłów nad którymi nadzoruje Marszałek, obecnie urząd ten piastuje pani Ewa Kopacz.

Dowiedzieliśmy się także, że kobiety przez wiele lat nie mogły głosować i dopiero od 1919 roku wchodziły w skład Parlamentu. Ciekawostką jest także to, że w miejscu dzisiejszego Sejmu jeszcze za czasów zaborów mieściła się elitarna szkoła dla dobrze urodzonych dziewcząt.

W holu sejmowych mogliśmy podziwiać także laski marszałkowskie. Pierwsza z nich była użyta za podczas ustanowienia słynnej Konstytucji 3 Maja 1791 roku, która była pierwszym w Europie tak nowatorskim dokumentem. Szczególną naszą uwagę zwróciła laska z czasów Polski Ludowej, która jedyna wśród wszystkich zakończona była orłem białym bez korony. Świadczyło to o tym, że Polska w tych latach była zależna od ZSRR.

W korytarzach sejmowych mogliśmy także dostrzec dziennikarzy TVP oraz znanych polityków: Pana Leszka Millera, Zbigniewa Ziobro oraz Przemysława Błaszczyka.

Myślę, że wycieczka była udana i można ją porównać do interesującej lekcji w terenie.

Redakcja

Fotoreportaż z wycieczki



W oczekiwaniu na wejście do Sejmu

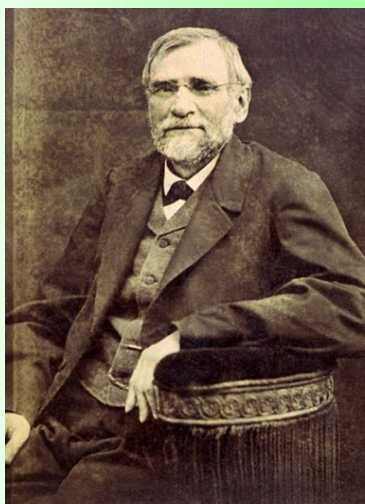


Oglądamy makietę Parlamentu RP



Uczniowie z Sulejówka na tle gmachu Parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej

„Zrobiłem za życia, co mogłem (...) a to, co po sobie zostawiam, przyda się ludziom na długo.” - Oskar Kolberg.



Niewielu Polaków wie kim był Oskar Kolberg i co osiągnął. Warto przyrzeć się bliżej tej postaci, tym bardziej, że rok 2014 został ogłoszony rokiem Oskara Kolberga.

Urodził się on 22 lutego 1814 roku w Przysusze jako syn inżyniera, Juliusza Kolberga i pochodzącej z francuskiej rodziny Karoliny Mercoeur. Był polskim etnografem, folklorystą i kompozytorem. Miał dwóch, braci: młodszego Antoniego i starszego Wilhelma, który był w bliskiej przyjaźni z fryderykiem Chopinem. Rodzice zapewnili swoim dzieciom bardzo dobre wykształcenie. W latach 1823 – 1830 Kolberg uczęszczał do Liceum Warszawskiego. Pobierał także lekcje kompozycji i gry na fortepianie. Jego edukację przerwał wybuch powstania listopadowego. Dlatego lata od 1835 do 1836 spędził w Berlinie, w Akademii Handlowej. Na początku pracował jako księgowy, nauczyciel muzyki i urzędnik bankowy. W 1839 roku po raz pierwszy wybrał się na Mazowsze z celach badawczych. Jako kompozytor zbierał materiały o folklorze muzycznym. Efektem jego pracy stało się dzieło, pt. Pieśni Ludu Polskiego wydane w 1842 roku. Z czasem stał się bardziej

etnografem, niż kompozytorem. Tym sposobem powstało jego obszerne dzieło, pt. Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce. Poszczególne tomy zawierają informacje dotyczące wybranych regionów. Za jego życia zostały wydane 33 tomy Ludu. Trzynaście lat spędził u brata Józefa w Modlnicy pracując nad kolejnymi tomami swojego dzieła. W 1874 roku został przewodniczącym sekcji etnologicznej Komisji Antropologicznej Krakowskiej Akademii Umiejętności. W 1885r. odbył swój ostatni wyjazd badawczy w Przemyskie i Sanockie. W 1889 roku obchodził 50 – lecie swojej pracy. Z tej okazji został uhonorowany członkostwem Warszawskiego Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia”, Cesarskiego Towarzystwa Miłośników Przyrody, Antropologii i Etnografii w Moskwie oraz Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. Zmarł 3 czerwca 1890 roku w domu swojego przyjaciela - Izydora Kopernickiego. Został pochowany na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. W latach 60. XX wieku Polska Akademia Nauk rozpoczęła wydawanie kolejnych tomów "Ludu". Obecnie wydaje je powstały w 1998 roku Instytut imienia Oskara Kolberga.

Warto pamiętać o swojej przeszłości bo jak powiedział Józef Piłsudski: „Kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku, teraźniejszości ani prawa do przyszłości”

Emilka

Zwycięstwo siatkarek



Finał w piłce siatkowej dziewcząt zaczął się w poniedziałek 17 marca 2014. Całe spotkanie odbyło się w Gimnazjum nr 1 w Mińsku Mazowieckim. Na miejscu zostaliśmy miło przyjęci przez wszystkich. Pierwszy mecz jaki grałyśmy był z gospodarzami o pierwsze miejsce. Wielkie emocje i zdenerwowanie doprowadziły do przegranej 2:1. Zabrakło nam bardzo niewiele. Było ciężko pogodzić się z tym faktem. Byłyśmy pełne żalu, smutku, a także wyrzutów sumienia. Wiedziałyśmy, że walka toczy się dalej i musimy walczyć. Drugi mecz o trzecie miejsce grałyśmy z Gimnazjum nr 3 w Mińsku Mazowieckim. Tutaj też nie było łatwo, lecz dzięki umiejętnościom, wierze, mobilizacji i dopingowi wygrałyśmy 2:0. Rywalizowali ze sobą nie tylko siatkarki, ale też kibice.

Mimo, że nie osiągnęłyśmy tego o czym marzyłyśmy, to i tak cieszyłyśmy się z **III miejsca** na podium i byłyśmy z siebie dumne.

Dominika

Stajnia Augiasza nastolatków



Mam 15 lat, jestem Zosia i mieszkam w dużym domu razem ze swoimi rodzicami i starszą siostrą. Mimo beztroskiego życia mam jednak mały problem. Uczę się dobrze, wyglądam dobrze, mam kilka talentów, grupę zaufanych przyjaciół, dwa psy i kota. A więc co jest moją piętą Achillesa? To mój pokój, który wygląda jak stajnia Augiasza. Wszędzie porozrzucane są moje ubrania, różne książki, papierki po cukierkach. Mam tam taki bałagan, że znalezienie telefonu jest tak trudne jak znalezienie igły w stogu siana. Wszelkie myśli i plany odnośnie zrobienia wreszcie porządku są zazwyczaj lkarowymi lotami. Aż w końcu w wakacje mama stanęła w drzwiach mojego pokoju:

- Dość, nie będę dłużej tolerowała tego nieporządku! Kiedy patrzę na twój pokój jest solą w moim oku! Masz go wreszcie posprzątać!
- Mamo dobrze wiesz, że to syzyfowa praca!
- Nie mydl mi oczu! Próbowalaś chociaż go posprzątać?

- O co znowu ta kłótnia? – zapytał tata przychodząc.

- Zobacz! to! Ona wcale nie sprząta w tym pokoju i raczej nie zamierza. Powiedz mi, co o tym sądzisz?! Tata chwile się zastanawiał i milczał jak zakłęty, żeby w końcu odchylić przyłbicę i stwierdzić :

- Masz miesiąc, a jeśli nie posprzątasz, przestaniemy dawać ci kieszonkowe.

Prośby rodziców zostały wysłuchane, mój pokój po długich godzinach sprzątnania był czysty jak tza.

Kinga

Coś tu jest nie tak...

"Gdyż Stajnie są po to, by kucyki mogły żyć w spokoju"



Wbijalam wzrok w namalowany na scianie obrazek uśmiechniętego kucyka. Nie wiem czemu, ale to zamiast poprawiac moja morale znacznie je obnizalo. Ten swiat, w którym żyłam był... powiedzmy, że nie taki o jakim marzę... Odkąd byłam żrebięciem uwielbiałam książki mówiące o tym co jest na zewnątrz... Daleko poza grubymi murami stajni 51. Zielona, miękka trawa. Wysokie drzewa, kwiaty. Pachnące i kolorowe... Jednak mój umysł nie był w stanie wymyślić ich zapachu (jak opisywały książki, cudownego). Nos przyzwyczaiał się przez te wszystkie lata do środków dezynfekujących zapewniających nam dobry byt.

Trąciłam kopytem jabłko stojące przede mną na stoliku. No tak... Miałam je zjeść. Przewróciłam oczami i uniosłam je do ust za pomocą magii. Tak, jestem jednorożcem. Dokładniej białą klaczką o szkarłatno-czarnej grzywie i czerwonych oczach. Ugryzłam jeden kęs kwaśnego owocu i skrzywiłam się lekko. Uh... Dobra Damon Breathe miałas się zabrac do pisania piosenki, bo przecież ta sprzed kilku dni już znudziła się nadzorczyni... Nie lubię małej jędzy. Uważa, że jest taka cudowna, ale pewnego dnia może się nieźle przejechać na tej swojej pewności siebie. Mam nadzieję, że kiedyś tak się stanie... To, że jest nadzorczynią może zawdzięczać jedynie swojej matce... No i matce jej matki... I matce, matce matki... I jeszcze kilkadziesiąt pokoleń wstecz... Co by było gdybym to ja była nadzorczynią? Nie... To niezbyt fajna wizja... Może i ta mała (****) jest wredna, ale nie. Niech ona zajmuje się załatwianiem całej tej papierkowej roboty. Ja z wielką chęcią zostanę na swojej posadzie Stajennej śpiewaczki. Wystarczy,

że napiszę z 5 tekstów na miesiąc i będzie dobrze. Wyjęłam z mojej torby notatnik i pióro... Patrzyłam lekko tępym wzrokiem w tą okropną ścianę, kiedy usłyszałam, że ktoś siada obok mnie.

- White Cherry, kochanie... o czym tak rozmyślasz?- usłyszałam głos swojej mamy. Przeniosłam na nią wzrok i westchnęłam zrezygnowana.

- Rozumiem, że w swoim wieku możesz mieć problemy ze słuchem... No i pamięcią.- Wyszczrzyłam zęby w uśmiechu. Lubiłam jej dokuczać.- Ale mówię ci to nie wiem, który raz. Nazywam się Damon Breathe. Nie White Cherry. Bez urazy, ale to imię było po prostu idiotyczne. Biała Wiśnia? No na serio?— mruknęłam.

- To imię było śliczne. Nie wiem czemu ci się nie podoba... Damon Breathe brzmi według mnie dosyć strasznie. Czemu wybrałaś akurat to? Mogłabyś tego używać jedynie jako pseudonimu scenicznego, a nie prawdziwego imienia, którym się przedstawiasz...

- Mamo... Nie chcę, żeby ktoś mówił do mnie „Cherry” — skuliłam uszy.- Już lepiej Damon.- uśmiechnęłam się ironicznie.

- Ale to jest męskie imię...

- Wcale nie. Nie dla mnie. Próbowałam napisać piosenkę, ale w tych dobijających okolicznościach nic z tego nie wyjdzie.- spojrzałam na swojego czarno-czerwonego pipBuck’a. – Jest godzina 13:42. Za 3 minuty godzina mojej weny. Wybacz mi, ale muszę iść w „ Miejsce skupienia Damon” I w brew pozorom nie chodzi mi o toaletę mamó.- zachichotałam patrząc na rumieńce, które ukazały się na jasnoblękitnych policzkach klaczy. Uspokoiło ją to trochę... Na szczęście. – Więc żegnam. Do zobaczenia potem.- wrzuciłam zeszyt i pióro do torby, a nie dojedzone jabłko do kosza.

- Pożegnałam się uśmiechem i wyszłam z kawiarni. Czy wspominałam jak bardzo dobijające i zniechęcające przeze mnie jest to miejsce...? Wszystko tu jest takie okropne... Złe... Chciałabym kiedyś wyjść na zewnątrz. Zobaczyć te cudowne rzeczy, o których piszę... Usłyszeć śpiew ptaków...

Zobaczyć zwierzęta... Nie wiem czemu nie pozwalają nam wyjść na zewnątrz. No tak, pamiętam o jakiejś tam wojnie, mega czarach, ble ble ble... Przespałam te lekcje w szkole... Ale tak czy siak było to mniej więcej 200 lat temu. Jestem pewna, że świat zdążył wrócić do normy przez tyle lat. Usiadłam przy drzwiach, które oddzielały mnie od tego co było tam... Sądzę, że oni tylko sprawdzają jak długo kucyki mogą przetrwać w czymś takim... Podczas gdy inni cieszą się słońcem, księżycem i gwiazdami... My musimy wdychać opary środków higienicznych, słuchać buczenia generatorów. Ono nigdy nie ustaje... Pokręciłam głowę. Włączyłam radio w moim PipBuck'u i wsunęłam słuchawkę do ucha... Tu były zupełnie inne stacje. Nie wiem czy, ktoś poza mną to wiedział. Słyszałam miękki głos jakiegoś ogiera, niestety co chwilę przerywały mi jakieś trzaski. Słuchałam kawałków piosenek. Były przepiękne i to właśnie z nich czerpałam swoją inspirację... Opowiadały o miłości. Poświęceniu... Otworzyłam szerzej oczy, kiedy zobaczyłam dwa kuce z ochrony biegnące w moim kierunku. Na Celestię, czy oni chcą mnie zamknąć?! Ukarać? Chyba mogę tu siedzieć prawda?!

Poczułam jak żołądek podjeżdża mi do gardła... Ale przebiegli obok mnie.

- Hej! Silver! Co się stało!- krzyknęłam wyłączając radio i biegnąc za nimi. Moje krótki nogi ani trochę nie ułatwiały mi dogonienia ich. W naszej stajni mało było interwencji kucy ochroniarzy. Musiało stać się coś okropnego. Ogier zawahał się chwilę. Powiedział coś do towarzyszk i zwolnił trochę.

- Tak Damon? Spieszę się, to podobno coś straszniego.

- Ale co się stało?- spytałam stając obok niego. Znów zaczął galopować starając się, abym dotrzymała mu kroku. Miło, że w ogóle się o to stara. Jest chyba jednym z najmilszych Ochroniarzy.

- Wiem, że masz mocne nerwy, więc ci powiem... Choć i tak byś się dowiedziała... Talizman ogrzewający wodę oszalał.. Mam nadzieję, że to tylko jednorazowy wypadek, bo naprawdę, nie chciałbym, żeby to się powtórzyło...

- Ale Silver, co dokładnie się stało?!- czułam jak coś kłuje mnie w boku. Słaba kondycja, no tak. Spojrzałam na wyższego ogiera, który wydawał się być tylko trochę zmęczony...

- Więc... Kojarzysz może Golden Clock? Tą klacz-

kę co robiła jedno z ładniejszych obudów na PipBucki?

- Tak no to co z nią?

- Wyobraź sobie, że poszła się wykąpać i podobno woda była tak gorąca, że ugotowała ją żywcem... W tej stajni dzieją się coraz dziwniejsze rzeczy Damon. Boję się, że sam niedługo mogę zginąć w jakichś dziwnych okolicznościach...

Pokręciłam głowę. Golden była bardzo miłą klaczką. To właśnie od niej miałam swoją ślicznie zdobioną obudowę na PipBuck'a... Wykonała ją dokładnie tak jak sobie wyobrażałam... Pozwalała mi patrzeć jak pracuje, czasem nawet w czymś jej pomóc. Nie nazwałabym jej przyjaciółką, ale na pewno byliśmy dobrymi znajomymi. Nie traktowała mnie też jak gwiazdę. Tylko no cóż. Kumpelę. Cieszyłam się z tego, bo bardzo tego nie lubiłam.

- Silver... A może uważasz, że oni... Ci ze Stable-Tech chcą w końcu dać nam do zrozumienia, że kisimy się w tych Stajnach, a na górze jest piękny świat, który potrzebuje nowych kucyków?

Zwolnił lekko kroku.

- Damon, nie bądź niedorzeczna... Chodziliśmy do tej samej klasy i pamiętam jak uczyli nas o wojnie, mega czarach, radiacji i wszystkich tych okropnych rzeczach. A poza tym... Stable-Tech nam pomaga.

Chce naszego dobra nie zabijałoby niewinnych kucyków tylko po to, żebyśmy wyszli na zewnątrz. Po prostu otworzyliby drzwi. A kto jak kto, ale ty na pewno doskonale wiesz, że ciągle są zapieczęto-wane. Tam na górze nie ma życia. Zrozum.

C.D. N Magda

**GALERIA PISANEK UCZNIOWSKICH, POWSTAŁA POD
KIERUNKIEM PANI M.GAŃKO.**

Wiosna

*Przyszła wiosna,
Wszystko śpiewa,
Pojawiły się pąki na drzewach,
Wokół słysząc świergot ptaków,
I śmiech bawiących się na dworze
dzieciaków,
W ogródkach krokusów bez liku,
Nie trzeba już chodzić w szaliku,
Każda buzia roześmiana,
Słońce ciepłej przygrzewa od rana,
Ludzie są w dobrym nastroju,
Nie zaznasz w duszy niepokoju,
I strachu przed atakiem zimy,
Na którą się tak często złościmy,
Jest wiosna każdy to wie,
I do siebie uśmiecha się.*

Ania Grabowska kl. I C



Pismo redagują uczniowie Gimnazjum nr 2 im. Janusza Korczaka w Sulejówku:

Aleksandra Bielińska, Kinga Borek, Magda Ciskowska, Natalia Dubiło, Bartłomiej Fiszer, Ewelina Grabarczyk, Aleksandra Jar-
mułowicz, Monika Kowalczyk, Emilka Kołak, Aleksandra Luty, Klaudia Wielądek,, Paulina Wiśniewska, Magdalena Zawadzka.

Pod opieką:

P. Dorota Stępień, P. Renata Szczecińska